



Nie mam już dla siebie nic

Pomiędzy sprawiedliwością a miłosierdziem

„Pan dał, Pan też wziął, niech będzie imię Pańskie błogosławione” – Ijoba 1:21.

Cokolwiek posiadamy, powinno być uważane za dar Boży, bez względu na to, czy jest tego mało czy dużo. Boski dar udzielony pierwszym naszym rodzicom był bardzo hojny – było nim doskonałe życie. Adam i Ewa byli stworzeni na obraz i podobieństwo Boże – tylko „mało mniejsi od Aniołów”. Doskonałość tę stracili przez swoje nieposłuszeństwo. Posłuszeństwo Bogu było warunkiem stałego przebywania Adama w ogrodzie Eden. Gdyby pozostał posłusznym, mógłby żyć i korzystać z rajów oraz zaludnić ziemię doskonałym potomstwem, a stopniowo doprowadzić ją do tak kwitującego stanu, jakim był raj.

Gdy Adam zgrzeszył, Bóg odtrącił go od swej społeczności i nie uznawał go więcej za swego syna. Odtąd aż do Chrystusa żaden człowiek nie mógł nazywać się synem Bożym. Również po Chrystusie nikt nie ma prawa nazywać się synem Bożym, oprócz tych, którzy przyszli do Boga przez Chrystusa i których On przyjął. Adam został wypędzony z ogrodu Eden przez anioła Pańskiego, po to, by mogła go spotkać zapłata za grzech – śmierć. Jak wiemy, Boskie ostrzeżenie w tym względzie brzmiało: „*Dnia, którego jeść będziesz z niego, śmiercią umrzesz*” (1 Mojż. 2:17). Proces umierania Adama rozpoczął się zaraz od upadku, a skończył po 930 latach.

Ponieważ karą za grzech była śmierć, stąd też objawem Boskiego miłosierdzia było to, że po upadku pierwszych naszych rodziców pozwolił im w ogóle żyć. Choć z chwilą wypędzenia Adama i Ewy z rajów przekleństwo dotknęło nasz rodzaj, to jednak z przekleństwem tym związane było także pewne błogosławieństwo. Bóg, wypędzając ich z rajów, rzekł: „*Przeklęta będzie ziemia dla ciebie; ciernie i oset rodzić będzie tobie. W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba, aż się nawrócisz do ziemi, gdyż z niej wzięty; boś proch i w proch się obrócisz*”. To było tym przekleństwem; śmierć miała następować stopniowo.

Wszystkie błogosławieństwa są z Boskiej łaski

Adam i Ewa czynili może wszystko, co tylko mogli, aby swe życie przedłużyć, niemożliwe jednak było dla nich

przeżyć całe tysiąc lat, co stanowi dzień Pański. Adam przeżył więcej niż dziewięć dziesiątych Pańskiego dnia, lecz przez cały ten czas stopniowo umierał. Jego umysłowe, moralne i fizyczne władze zanikały. Podobnie i cały rodzaj ludzki jest wzdychającym stworzeniem.

Wyrok, jaki zapadł w stosunku do Adama, a w nim względem całej ludzkości, nie był niesprawiedliwy. Jest to łaską Bożą, że w ogóle żyjemy. Zaiste, że te kilka lat doczesnego życia to wielki przywilej i błogosławieństwo. Dlatego to, co oświadczył Ijob w odniesieniu do siebie, jest również prawdziwe odnośnie każdego z nas, czyli że nagimi przyszliśmy na ten świat. Nic nie mamy takiego, co by w istocie było naszą własnością. Nasze przywileje i wszystko, co posiadamy, mamy do zawdzięczenia Boskiej opatrności.

Prawdą było o Ijobie, że swoje owce, bydło i dzieci miał z pozwolenia i łaski Bożej. Potem spadł ogień z nieba i spalił jego owce wraz z dozorującą je czeladzią. Nieprzyjacielem zabił jego wielbłądy, woły i osły oraz wiele stąg. Ponadto huragan, przeszedłszy, zabił jego dzieci. Ijob jednak rzekł: „*Pan dał, Pan też wziął, niech będzie imię Pańskie błogosławione!*”. Ijob nie rościł sobie pretensji do wiecznego żywota, choć miał co do tego nadzieję. On rozumiał, że wszystko, co posiadał, należało do Boga; że nic nie było jego własnością.

Żywot i nieśmiertelność nie były wyjaśnione, aż dopiero gdy przyszedł Jezus (2 Tym. 1:10). Poselstwo o zbawieniu, przedtem tylko niejasno wzmiankowane, zostało przez Jezusa wyraźnie ogłoszone. Jezus przyszedł po to, by życie swoje złożyć na okup; aby złożyć życie równoznaczne temu, jakie było utracone przez Adama. Widzimy piękno tego zarządzenia – że jak przez człowieka przyszła śmierć, przez człowieka też musiało przyjść powstanie od umarłych. „*Jako przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wiele się ich stało grzesznymi; tak przez posłuszeństwo jednego człowieka wiele się ich stało sprawiedliwymi*” (Rzym. 5:19) – zostało uwolnionych od kary śmierci, stąd też w słusznym czasie dostąpią zmartwychwstania.

Pierwszymi, którzy skorzystają z tego zarządzenia w Chrystusie, są członkowie Kościoła. Apostoł mówi, że którzy są Chrystusowi, powstali z Nim, aby teraz w nowości żywota chodzili. Wierzmy, że Bóg jest zdolny dokonać zmartwychwstania, które obiecał. My nie mówimy, że nie pomrzemy, bo takie twierdzenie byłoby przeciwne faktom i Pismu Świętemu. Przyznajemy, że umieramy, lecz wierzymy, że Ten, który wzbudził Jezusa od umarłych, wzbudzi i nas przez Niego. Jezus dokonał pojednania za grzechy całego świata i na tej



podstawie ci, co wierzą, mogą już teraz być pojednani z Bogiem. W przyszłości zaś cały świat będzie mógł skorzystać z zasługi Chrystusowej i powrócić do społeczności z Bogiem.

Prawo do życia było stracone

Nadzieją wystawioną Kościołowi jest to, że będzie królować z Chrystusem tysiąc lat, że zwiąże Szatana, podniesie ludzkość z grzechu, cierpień i śmierci oraz jak Pismo Święte mówi, „*otrze łzę z każdego oblicza*” (Izaj. 25:8). Jest to dziełem Bożym - w tym znaczeniu, że On plan ten ułożył i nakreślił. Jest to także dziełem Chrystusowym - w tym, że On kupił rodzaj ludzki i jest głównym wykonawcą Boskiego programu - jest „*początkiem stworzenia Bożego*”, „*początkiem i pierworodnym z umarłych, aby między wszystkimi przodkował*” (Obj. 3:14; Kol. 1:18).

Możemy widzieć wyraźniej od Ijoba, że wszelkie nasze błogosławieństwa są z Boga, a nie z nas. Widzimy wyraźniej, bo jesteśmy spłodzeni z Ducha Świętego. Wiemy, że własnych praw nie mamy żadnych. Wszystko, co możemy uczynić, to zdać się na Boskie miłosierdzie. Nie wszyscy jednak są zdolni usłyszeć to poselstwo o Boskim miłosierdziu, albowiem im „*bóg świata tego oślepił zmysły, to jest w niewiernych*” (2 Kor. 4:4).

Tylko ci, których oczy wyrozumienia zostały pomazane, mogą widzieć. Jak i Jezus podczas swej bytności na ziemi powiedział: „*Oczy wasze błogosławione, że widzą, a uszy wasze że słyszą*” (Mat. 13:16). Zaś święty Piotr oświadczył względem tych, co ukrzyżowali Jezusa, że byli ślepi: „*Ale teraz, bracia, wiem, żeście to z nieświadomości uczynili, jako i książęta wasi*” (Dzieje Ap. 3:17).

Przeto zajmując wyższe, czyli bardziej uprzywilejowane, stanowisko, powinniśmy z większym poddaniem aniżeli Ijob przyjmować doświadczenia, jakie Bóg w swej mądrości i miłości uznaje za stosowne nam zsyłać. Jeśli jesteśmy Jego dziećmi, to wszelkie doświadczenia będziemy przyjmować jako z Boskiej opatrności i zrządzenia.

Nie mam już dla siebie nic;

Jezu jam własnością Twą.

To, co mam lub będę mieć,

Miej na wieczną chwałę swą.

Watch Tower
R-5471 (1914 r.)
„Straż” 1930 str. 142-143